

Polscy rolnicy płacą za anomalie pogodowe za dużo

Autor: Maciej Wołodko

Data: 14 maja 2019

Straty związane ze zmianami klimatu i anomaliami pogodowymi takimi jak susze, powodzie i huragany, sięgają w Polsce 9 miliardów złotych rocznie – wynika z raportu Boston Consulting Group i WWF. Problem w tym, że najczęściej i najwięcej tracą na tym polscy rolnicy.



fot. Adobe Stock

Rachunek za zmiany klimatu jaki płacą rolnicy, jest niewspółmierny do udziału rolnictwa w emisji gazów cieplarnianych

Sytuacja przypomina trochę scenkę z restauracji. Wyobraźmy sobie, że przy stoliku siedzi kilka osób. Jedzą przy nim wszyscy, jedzą że aż im się uszy trzęsą. Ale rachunek za połowę towarzystwa dostaje jedna osoba. Dlaczego? ... Podobnie rzecz się ma z emisją gazów cieplarnianych. Trują wszyscy, ale największy rachunek za zmiany klimatyczne trafia w ręce rolnika. To on traci plony i nie może doczekać się wypłaty rekompensat.

Skutki zmian klimatycznych w pierwszej kolejności uderzają w rolników



W ubiegłym roku straty w wyniku suszy notowane były na ponad połowie gruntów rolnych

Anomalie pogodowe takie jak susze, późne przymrozki, powodzie, wichury powodują bezpośrednie straty w uprawach. Nie trzeba daleko szukać przykładów. **Ubiegłoroczna susza dotknęła 53% gruntów rolnych. Straty wyniosły 3,6 mld złotych. Wyplacone rekompensaty – 1,86 mld złotych.** Z wypłatą rekompensat tym którzy je dostali, też było różnie. **Część gospodarzy została bez pomocy przez długie miesiące.**

Rachunek do zapłacenia nie kończy się jednak na niższym plonie. **Im większe będzie ryzyko anomalii, tym droższe będą** na przykład **ubezpieczenia**: upraw oraz nieruchomości. Z [raportu BCG i WWF](#) wynika, że na terenach narażonych na zjawiska ekstremalne należy spodziewać się wzrostu kosztów ubezpieczeń o 10-20%.

Ryzyko biznesowe



fot. Adobe Stock

Na rachunku za klimat jaki otrzymują co roku polscy rolnicy, ryzyko biznesowe jest poważną i niedoszacowaną pozycją

Rachunek do zapłacenia to również skutki niedotrzymanych umów. **Kontraktacja chroni co prawda rolnika przed roszczeniami finansowymi. Nie chroni przed tym, że zostawiony na lodzie klient kupi towar gdzie indziej.** Rzepak da się sprowadzić z Czech, z Niemiec albo z Ukrainy (podobnie jak wiele innych płodów rolnych). Anomalie pogodowe potrafią więc być jak rosyjska ruletka. Pif, paf – wypadasz z rynku. I nie zawsze uda Ci się na niego wrócić. Sęk w tym, że klimat kręci teraz bębniem co roku. W rachunku, jaki wystawia nam przyroda, ryzyko biznesowe w rolnictwie to bardzo niedoszacowana pozycja.

Rolnictwo truje, ale niewspółmiernie do ponoszonych strat



fot. Adobe Stock

Za 3,24 proc. gazów cieplarnianych odpowiada fermentacja jelitowa zwierząt hodowlanych

Z danych Eurostatu wynika, że **tylko 10,3% gazów cieplarnianych trafiających do atmosfery w krajach UE, pochodzi z sektora rolnego.** Połowa tych gazów pochodzi z upraw, głównie w wyniku używania nawozów azotowych. Za 1/3 odpowiadają m.in. ... Krowie pierdy. – Innymi słowy fermentacja jelitowa zwierząt hodowlanych (uwalniająca duże ilości metanu). Mniej więcej 1/6 gazów cieplarnianych uwalnianych przez sektor rolny to wynik rozkładu obornika. **Większość gazów zmieniających nam klimat pochodzi jednak spoza rolnictwa:** z przemysłu, energetyki, transportu, ogrzewania budynków itp.

Polscy rolnicy ponoszą też wyższe ryzyko klimatyczne niż farmerzy z Zachodu

Nie mamy lodowców alpejskich, zasilających rzeki każdej zimy. Wilgotne masy atlantyckiego powietrza nie docierają do nas aż tak często. Może w związku z trwałym ryzykiem suszowym warto powiedzieć naszym europejskim kolegom: „**sorry, taki mamy klimat – limity pomocy de minimis muszą być wyższe**”? Sytuacja, w której ze względów księgowych zwleka się z wypłatą rekompensat do następnego roku, jest przecież absurdalna.